Trzy spojrzenia na historię w Instytucie Zachodnim

Piotr Bojarski **2010-11-19, ostatnia aktualizacja 2010-11-19 19:23**

Niemcy zajmowali jeszcze ciepłe mieszkania po Polakach, Polacy na wygnaniu czasem zamieszkiwali w domach opuszczonych przez Żydów. Wojenne losy rodzinne trzech narodów ożyły w piątek w Instytucie Zachodnim w Poznaniu

O skomplikowanych, polsko-niemiecko-żydowskich losach dyskutowano wczoraj w Instytucie Zachodnim w Poznaniu podczas konferencji "Poznań: miasto utracone, miasto odzyskane". Bohaterami konferencji byli Polacy, których niemieccy okupanci wysiedlili do Generalnego Gubernatorstwa; Niemcy, którzy bądź urodzili się w Polsce, bądź przyjechali tu w czasie wojny - na miejsce wysiedlonych Polaków; a także Zwi Steinitz, członek rodziny poznańskich Żydów, którego bliscy zginęli w obozie w Bełżcu.

Steinitz mieszka w Tel Avivie. Po 70 latach wraca do poznańskich korzeni. To z Poznania został wysiedlony jesienią 1939 roku - via obóz - do GG. Wraz z rodziną trafił do getta w Krakowie. Po likwidacji getta jego rodzice zginęli. - Przypuszczam, że matka widziała śmierć ojca - opowiadał wczoraj wyraźnie wzruszony.

Zupełnie inne było wojenne doświadczenie Johanny Gutzen, Niemki z Łodzi. Jej ojciec w czasie wojny służył w Wehrmachcie. W latach 1945-49 znalazła się w polskich obozach dla Niemców. - Nie mam żadnej awersji do Polaków. Nie bito mnie, nie gwałcono. W porównaniu z panem Steinitzem ja miałam raj na ziemi - przyznała samokrytycznie.

Maria Krzyżańska z Gniezna w grudniu 1939 r. została wywieziona do Generalnego Gubernatorstwa. Najpierw wywieziono jej rodziców, więc mogła obserwować, co dzieje się z ich domem. - W naszym mieszkaniu w Gnieźnie zamieszkał Niemiec, aptekarz z Rygi. Jego córka bawiła się zabawkami mojej siostry, a on sam chodził w ubraniach mojego ojca - wspominała. Podczas wysiedlenia w GG mieszkała m.in. w lokalu po wypędzonych Żydach.

Jak przewrotny bywał wojenny los, uświadomiła słuchaczom prezentacja postaci Wilhelminy Gunther, poznańskiej Niemki, przygotowana przez Paulinę Kurnicką, absolwentkę V LO. Wilhelmina Gunther straciła polskiego narzeczonego w niemieckim obozie, więc zdecydowała się wstąpić do Armii Krajowej, by pomścić ukochanego. Zdobywała informacje o nastrojach w niemieckiej policji. Schwytana przez gestapo, zginęła na gilotynie.

Źródło: Gazeta Wyborcza Poznań